Rok XI[ty]. Nr. 11.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela środopostna*, dnia 14. Marca 1847.

Religia.

List Pasterski, ogłaszający Jubileusz z powodu objęcia rządów kościoła przez Ojca świętego, Piusa IX.

Leon Przyłuski,
z zmiłowania Boskiego i świętéj Stolicy apostolskiéj łaski, Arcybiskup gnieźnieński i poznański, Legat co dopiero rzeczonéj stolicy i t. d.

Wszystkiemu Duchowieństwu, tudzież Wiernym Chrystusowym obudwóch archidyecezyj zdrowie i pasterskie błogosławieństwo!

Widzialny Jezusa Chrystusa na téj ziemi Namiestnik i Głowa kościoła Bożego, Papież Pius IX. (dziewiąty), obejmując jego rządy naczelne, zapowiedział zwyczajem swych Poprzedników na dniu 30. Listopada r. z. Jubileusz i dozwolił rozciągnąć go na cały świat chrześciański, przywiązawszy do niego takie same łaski duchowne, jakie zwykle z tego rodzaju odpustem bywają połączone. Ten głos Naczelnika kościoła dzisiaj urzędownie przez moje pośrednictwo do uszu Waszych, Szanowni Współpracownicy w winnicy Pańskiéj! najmilsze w Chrystusie Owieczki! przechodzi jako głos Następcy Apostołów, obdarzonego władzą i mocą nie przez świat, lecz z Niebios Mu nadaną, jako głos Ojca budzącego swe dziatki do wzniesienia wraz z Nim rąk swoich do Pana zastępów, aby Go udarował swém błogosławieństwem i łaską w kierowaniu łodzi Piotrowéj, czyli kościoła ś., ku dobru Religii i ludzkości. Tak jest, zaiste, ten to głos udziela się Wam dzisiaj, i bodajby przeniknął do głębi i tajników serc Waszych, abyście jako członki jednego w Chrystusie ciała, jako latorośle jednéj i téj saméj niebieskiéj macicy, ożyli znowu życiem nowém i zakwitli w bujne plony dla królestwa Bożego.

Odpust zatém zwiastuję Wam jubileuszowy z wszystkiemi łaskami i swobodami, które widzialny Namiestnik Syna Bożego przy okazyi odbierania w posiadłość bazyliki Lateraneńskiéj w Rzymie z nim połączył; a mianowicie nastręczam Wam sposobność pozyskania odpuszczenia winy i kary doczesnéj, jakie nas za popełnione grzechy czekają. Taka moc nadana jest Biskupom i Kapłanom kościoła Chrystusowego; do nichto albowiem wyrzekł Syn Boski: „Co zwiążecie na ziemi, to będzie

związanem i w niebie; a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązanem i w niebie.' (Ś. Mat. r. XVI. w. 19) a dzisiaj właśnie obficiéj niż kiedykolwiek została ona na nich zlaną, aby ułatwić wszystko to, cokolwiek do ocknienia życiem niebieskiém jest potrzebne, i uprzątnąć wszelkie zapory i trudności, na jakie obłąkani na drodze wiary i cnoty natrafić mogą. Któżby przeto z Was, ukochani Dyecezanie! nie chciał korzystać z tego dobrodziejstwa, i nie miał tak, jak to niegdyś lud Izraelski w roku jubileuszowym zwykł był czynić, powitać z radością tego czasu łaski, który, jak mówi Paweł święty, „jest czasem przyjemnym, czasem zbawienia" i pozyskać nie znikomych dóbr, ale korzyści wiecznych i swobody duszy, nad które nic nie masz dla nas droższego; swobody, jaką uczuwa w sobie Chrześcianin, kiedy wyrwany z labiryntu poniżenia i niemocy, unosi się nowém tchnieniem, nową siłą ku Bogu Ojcu swojemu niebieskiemu, czekającemu z upragnieniem na jego powrót. Nie wątpię, że ocenicie należycie ten czas łaski i pociechy, i wzniesiecie wraz ze mną Wasze ręce do nieba, by połączonemi głosy wielbić Pana zastępów pieniem radości i dziękczynienia za tę zbawienną dla dusz naszych porę, za tę pożądaną sposobność do pojednania się z Bogiem, bliźnimi i sumieniem naszém.

Ten czas łaski z niedościgłych Opatrzności wyroków natrafia na dni smutku i nędzy, dni cierpkiéj próby i bolesnych doświadczeń, i zastał nas ciszą grobową ze wszystkich stron otoczonych. Tysiące nędzarzy, których głód wyniszczył, wołają przytułku, odzieży i chleba w czasie, kiedy po wielu niestety! miejscach dłoń skąpca kurczy się, aby nie uronić nic z mamony niesprawiedliwości, któréj poświęcił swe życie. Ileżto dzisiaj Chrześcian, którym niedawno jeszcze krzyż Zbawiciela był tak jak nam chlubą i pociechą, nie zrzuciło z siebie wszelkich hamulców religii, by na gruzach zdeptanéj Syna Boskiego nauki, pod skrzydłami fałszywego postępu, tworzyć nowe pojęcia, nowe zasady, ulotne wprawdzie jak wiatr, co je wywionął, ale zarówno niebezpieczne i zgubne, jak niebezpiecznym jest każdy inny grunt, krom Tego, który wyrzekł w obec świata: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. (S. Jan. XIV. 6.) Na nieszczęście większa jeszcze jest liczba takich, których wyrodził z swego łona bezbożny duch tegoczesny, *kommunizmem* zwany, a który będąc kierowanym przewrotném o świętości praw socyalnych (towarzyskich) pojęciem, gotowym jest, przy dzisiajszym zwłaszcza niedostatku, odważyć się na wszelkie zbrodnie i pozrywać stósunki towarzyskie, jakie religia Chrystusowa i wieki ustaliły. Przydajmy do tego cechujące czasy nasze niedowiarstwo, płochość w pojęciach i tłumaczeniu prawd objawienia Boskiego; przydajmy nieufność i niezgodę, która pomimo, że ojców naszych zgubiła, przecież po dziś dzień jeszcze w pośród nas gości, jako i mylne składanie na Religią i jéj instytucye (ustawy) rozmaitych ciosów; przydajmy wreszcie liczne występki w pośród nas się pojawiające, noszące cechę bezbożności i pogrążenia się w dogadzaniu zmysłom i chuciom zwierzęcym, a to wszystko stawi nam przed oczy smutny obraz, obraz zaiste, który i w obec budzącéj się, dzięki Bogu! u wielkiéj liczby Wiernych religijności i przywiązania do kościoła, zawsze jeszcze jest straszliwym i okropnym.

Mamy więc, Najmilsi w Chrystusie

Bracia! za co i o co Boga w czasie tego Jubileuszu błagać, ile że to nie co innego, tylko grzechy nasze ściągnęły na nas te kary i chłosty, i biada temu, któryby tego uznać nie chciał i wyrzec z mędrcem Pańskim: „słusznie cierpimy w miarę nieprawości naszych" (księgi mądr. XIX. 12.) Bo czyż to nie my jesteśmy, którzy się okazali niewdzięcznymi Bogu, kiedy uważając dostatki i bogactwo za największą świata szczęśliwość, ubóstwo zaś nazywając największém nieszczęściem, nie pomnieliśmy wcale na to, że w pierwszym razie należało nam być szafarzami tego, co nam zbywało od koniecznych naszych potrzeb, na korzyść bliźnich, cierpiących niedostatek; w drugim zaś przypadku, winni byliśmy uważać ubóstwo za kamień probierczy naszéj wiary i ufności w Opatrzność Boską. My zaś przeciwnie oddani materyalnym tylko zabiegom, nie zważając na drogi Opatrzności, niedościgłe wyroki i sądy Boskie, jakie nas prowadzić do wyższego nierównie szczęścia zwykły, zaniedbaliśmy za wszystko, cokolwiek na nas Bóg dopuści, dziękować Mu i wszystko przyjmować cierpliwie z Jego ręki. Grzechy to nasze sprawiły, że słabnie w nas wiara, stygnie miłość, niknie nadzieja; tak dalece, że łatwo tracimy ufność w Bogu, uczynki nasze noszą coraz mniéj cechę żywéj wiary i pobudek religii, stygniemy w kwapieniu się do dzieł chrześciańskich, tak, że lada powiew zdolnym jest zachwiać nas na drodze zbawienia i skłonić do poniechania dobrego, któreśmy co dopiero przedsięwzięli. Zarozumiałość, miłość własna, zazdrość i pycha, sprawiły, że królestwo Boże usunięte zostało od wielu, by pozostawieni sobie samym, szli za zmyślnościami swojemi i zatwardzali się coraz bardziéj w sercach swoich, szukając zawsze prawdy i wolności, ażeby „nigdy ich," jak mówi Apostół Paweł św. (II. Tym. 3. 7.) „nie znaleźli i zginęli na drogach swoich."

A tak błagać nam potrzeba Boga, aby w swém nieograniczoném miłosierdziu pozwolił nam powstać z téj duchownéj niemocy i ożywił nas życiem zwolenników i dzieci Boskich, iżbyśmy obumarłszy grzechowi, Bogu tylko żyli i pełnili we wszystkiem Jego świętą wolą. Błagać nam trzeba Boga, aby litując się nad dziećmi i czeladką swoją, darzył nas swém świętém błogosławieństwem i nie zostawiał nas dłużéj bez nadziei, ale owszem, aby rozmnażając cudownie małą ilość pozostałego chleba, nasycił nią zgłodniałych i nędzarzy i zlał na przyszłe plony i żniwa swe hojne błogosławieństwo. Błagać nam potrzeba Boga, aby umacniając nas w wierze, ożywiając miłość i wspierając nadzieję, połączył nas wszystkich ogniem jednéj bratniéj miłości, która, według Apostoła Pawła Ś., „jest „cierpliwa, jest łagodna, nie zajrzy ni„komu, nie wyrządza złości, nie na„dyma się; nie jest czci pragnąca, nie „szuka swego, nie wzrusza się ku gnie„wowi, nie myśli złego, nie raduje się „z niesprawiedliwości, ale się weseli „z prawdy; miłość, która wszystko zno„si, wszystkiemu wierzy, wszystkiego „się spodziewa, wszystko wytrwa." (I. Kor. XIII. 4—7.) Tak jest, Najmilsi! do takich modłów wzywa nas dzisiaj Ojciec Chrześciaństwa, szczęśliwie zarządzający Oblubienicą Chrystusową, Papież Pius IX., iżbyście w tém połączeniu, jako cząstka całego Chrystusowego Kościoła, spojona z Nim jednością wiary świętych Sakramentów, padali przed tronem łaski i miłosierdzia Pana

zastępów, wypraszając zarazem u Niego pomyślność i błogosławieństwo dla Jego naczelnych rządów Kościoła, zgodę i jedność dla całego Chrześciaństwa i większe coraz na téj ziemi postępy królestwa Bożego; łącząc do tego prośbę o łaskę oświecenia i powstania z dróg bezbożności dla tych wszystkich, którzy porwani szałem świata, porzucając religią Boskiego Mistrza naszego, nurzają się w bezbożności.

Tym przeto końcem, z woli Ojca ś., rzeczony Jubileusz ograniczając na trzy tylko tygodnie, postanawiam niniejszém: aby tenże w obudwóch Archidyecezyach rozpoczął się wdzień **Zmartwychwstania Pańskiego**, czyli w Wielką Niedzielę, a skończył się w Niedzielę trzecią po Wielkiéjnocy; do którego też dnia rozciągnioną zostaje w tym roku Spowiedź wielkanocna. Dla zostających w stanie łaski Bożéj, poczytana zostanie spowiedź, którą przed Wielkanocą wykonają, za spowiedź w zamiarze dostąpienia Jubileuszu odprawioną. Przytém zlewając na Rządzców Parafij i wszystkich approbowanych przez moje Konsystorze Spowiedników, wszelką moc rozgrzeszania od przypadków, S. Stolicy Apostolskiéj i Władzy Biskupiéj zastrzeżonych, stanowię jeszcze co następuje:

I. *Co do porządku nabożeństwa jubileuszowego:*

a) Wsam dzień Zmartwychwstania Pańskiego odprawi się nabożeństwo zwyczajne; a w drugie po nim idące święto, jako i w trzecią Niedzielę po Wielkanocy, wystawiony będzie Ś. Sakrament przez cały dzień i w tych téż dwóch dniach odprawiać się będą przed wielką Mszą i po nieszporach processye przy obnoszeniu Ś. Sakramentu Ołtarza z zwyczajnemi u nas supplikacyami. Wczasie tych processyj śpiewane będą pieśni książeczkami jubileuszowemi objęte; a po ostatnich nieszporach śpiéw: „Ciebie Boga chwalimy" zaintonowanym.

b) Pomimo nauki, jaką każdy Pasterz parafii winien jest poprzednio udzielić swoim owieczkom, w celu oświecenia ich o znaczeniu, warunkach i skutkach odpustu jubileuszowego, winni będą ciż Rządzcy przez czas trwania onegoż mieć kazania lub nauki pasterskie w téj, a nie innéj materyi.

c) Przez cały ten przeciąg czasu, dodawać będą Kapłani we Mszach ŚŚ., wyjąwszy Msze żałobne, kollektę: „Ecclesiae tuae quaesumus Domine."

II. *Co się tyczy warunków dostąpienia odpustu jubileuszowego*, obowiązany jest każdy z Wiernych Chrystusowych, — prócz odprawienia spowiedzi sakramentalnéj z całego, jeżeli tego dotąd nie uczynił, życia i przyjęcia ś. Kommunii, co stanowi główny i nieuchronny warunek, —

a) odwiedzić w ciągu tych trzech tygodni swój kościół parafialny trzy przynajmniéj razy; tamże będąc na nabożeństwie, modlić się nabożnie za Ojca Ś. i Kościół Chrystusowy.

b) Każdy, pragnący dostąpić odpustu jubileuszowego, powinien także obrać sobie którykolwiek z tych trzech tygodni i pościć na ten cel w Środę, Piątek i Sobotę, czyniąc to w duchu i intencyi Kościoła ś.

c) Nakoniec winien każdy w miarę możności udzielać jałmużnę ubogim.

We względzie zaś tych osób, któreby powyższych warunków dopełnić nie mogły, jakimi np. są osadzeni w więzieniach, podróżujący i t. p., wolno jest Spowiednikom zamieniać takowe na inne pobożne uczynki.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi! Amen.

W Poznaniu, 3. Marca 1847 roku.

Leon Arcybiskup.

(L. S.)



Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)